21
NUMER — ROK XXII
KRAKÓW, 10. VI. 1939

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ
KUPIECKICH MAŁOPOLSKI
ZACHODNIEJ I ŚLĄSKA

Rok XXII Nr. 21

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ I ŚLĄSKA

Kraków, 10 czerwca 1939

TREŚĆ NUMERU:

Trzeba znieść barykady w życiu gospodarczym

Warszawa, w czerwcu.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Przyglądając się ostatnim posunięciom na terenie naszej polityki handlowej i samorządu gospodarczego, odnosimy wrażenie, że za naszymi plecyma stoi Pierrot i chichocze. Powodów ku temu mu nie brak.

Zaiste, w obecnych czasach, gdy potrzebna jest faktyczna, a nie wyimaginowana, prawdziwa, a nie sztuczna konsolidacja całego bez żadnego wyjątku społeczeństwa w Polsce, to wnoszenie, pod tym czy innym pozorem, rozdwojenia w szeregi społeczeństwa, zwłaszcza związanego z produkcją i wymianą, musi być uważane za pracę pour le roi de prusse.....

W ostatnich czasach, jak z rękawa, zaczęły się sypać najrozmaitsze projekty, które mają zmierzać do usprawnienia naszego aparatu wymiany i stworzenia wyższych form handlu.

Mamy tu na myśli przede wszystkim projektowane zaostrzenie form reglamentacyjnych i wydatne zredukowanie dotychczasowej liczby eksporterów i importerów. Do tego celu ma służyć wprowadzenie cła, względnie standaryzacji, przy wywozie wielu artykułów, a przede wszystkim jagód, cebuli, chmielu, szczeciny, włosia i sierści, następnie do eksportu mają być dopuszczone tylko firmy wykazujące się odpowiednimi kwalifikacjami i figurujące w rejestrze prowadzonym przez Państwowy Instytut Eksportowy.

Projektowane są też pod przykrywką reorganizacji i usprawnienia duże obostrzenia w kilku ważnych gałęziach naszego importu.

Pozostaje to w związku z faktem, że czynniki miarodajne wespół z samorządem gospodarczym przystąpiły do realizacji wniosków i postulatów, zgłoszonych na konferencji importowej.

Już w najbliższym czasie opracowane zostaną kryteria kwalifikacyjne dla poszczególnych artykułów, względnie grup artykułów.

Równocześnie biuro Komitetu Przywozowego w porozumieniu z zainteresowanymi branżami opracowuje minimum przydziałów dla poszczególnych kontyngentów przywozowych. Dotyczy to artykułów objętych konferencją importową.

Wchodzi tu w grę przede wszystkim branża owocarska. Reorganizacja polegać ma przede wszystkim na: 1) ustaleniu listy importerów, któraby obejmowała najwyżej 20 najpoważniejszych firm branży owocowej, 2) zorganizowaniu importerów na zasadach umowy kartelowej, 3) utworzeniu reprezentacji zorganizowanych importerów w formie 3-osobowego Komitetu zakupów, 4) zobowiązaniu importerów do sprzedaży towaru wyłącznie za pośrednictwem aukcji owocowych w Gdyni, 5) dopuszczeniu do zakupów na aukcjach tylko hurtowników owocowych z wyłączeniem importerów, 6) powierzeniu Izbie przemysłowo - handlowej w Gdyni załatwiania spraw związanych z wydawaniem pozwoleń przywozu.

Importer musiałby należeć do Rady Naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego lub Centrali Związku Kupców, m. in. właściciel firmy musiałby się wykazać wyciągiem z rejestru karnego Min. sprawiedliwości, a kierownik firmy 2-letnią praktyką w branży owocarskiej, lub też szkołą średnią. Stare firmy musiałyby się wykazać rocznym obrotem pół-

milionowym, a nowe — wysokością kapitału bilansowego 60 tys. zł.

W ten sposób liczba hurtowników owocowych i hurtowni kolonialno - spożywczych, łącznie wynosząca 300, miałaby być zredukowana nawet nie do całego procentu.

Niestety, koła które sugerują rządowi, że w handlu owocarskim jedynie aukcje mają rację bytu, bądź nie orientują się w sytuacji, bądź wprowadzają w błąd czynniki miarodajne.

Istotnie, importerzy polscy płacą za niektóre produkty drożej o kilkanaście procent od importerów angielskich, holenderskich, czy francuskich. Wynika to jednak ze specyficznych warunków, w których bytuje gospodarstwo polskie, stale dążące i czyniące stosunkowo duże postępy.

Rozumieją to zresztą niektórzy wybitni przedstawiciele rządu. Dla przykładu przytoczymy fakt odnoszący się do eksportu. I tak dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego, p. Marian Turski pisząc na łamach „Gazety Polskiej“ (z dn. 30 ub. m.) o ożywieniu propagandy gospodarczej zagranicą zaznacza m. in.:

> „Naszym przemysłowcom i kupcom zarzuca się brak inicjatywy i chęci do ekspansji. Jest w tym niewątpliwie duża doza prawdy. Jednakże jest także prawdą, że nasz kupiec i przemysłowiec zwalczać musi w swej zagranicznej akcji przeszkody i opory tak wielkie czasami, że można do pewnego stopnia zrozumieć, a nawet usprawiedliwić zniechęcenie, które go po wielu próbach ogarnia“.

Senator Żmigryder-Konopka przytoczył w swym ostatnim przemówieniu w Senacie o ustawie aptekarskiej ciekawą opinię Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych, w której czytamy, że stworzenie pewnych przywilejów dla handlu aptekarskiego przez ograniczenie punktów dystrybucji i pewnych leków obojętych szkodzi rozwojowi danego przemysłu i handlu.

Warto jeszcze przy tej okazji wskazać na inne posunięcia, zmierzające do ograniczenia, względnie nawet zupełnego wyeliminowania handlu.

Obecnie przygotowuje się grunt pod monopol zbożowy i to pomimo protestów zainteresowanych kół i sprzeciwów sfer rolniczych, które wskazują na brak dostatecznej liczby składów i elewatorów w kraju oraz odpowiednich środków na zorganizowanie skupu.

Odbiera się wreszcie koncesje na kina ludziom, którzy w wielu wypadkach są pionierami tej gałęzi naszego gospodarstwa i mają zasługi wobec Państwa, li tylko dlatego, że są innego wyznania, lub innej narodowości.

W tym i w wielu innych wypadkach korzystają z przywilejów ludzie niefachowi, nie znający się na rzeczy, którzy, jak to mówi się banalnie, muszą płacić „frycowe“, a w najlepszym wypadku zmuszeni są przyjąć wspólników - fachowców, częstokroć tych samych, których poprzednio wyrugowano.

Dzieje się to wówczas, gdy nie przestaje się u nas głosić hasła podniesienia kwalifikacji zawodowych.

Wprowadzenie ludzi protegowanych, nie fachowych, do handlu prowadzi wręcz do form groteskowych i na ten temat krążą wśród sfer kupieckich liczne anegdotki.

W rezultacie nie jest przestrzegana jedna z podstawowych i elementarnych zasad organizacyjnych, że musi być właściwy człowiek na właściwym miejscu, że, jak mówi nieśmiertelny Kryłow w jednej ze swych bajek-satyr:

> „Bieda, gdy szewc zaczyna bułki piec,
> Natomiast piekarz — buty szyć.
> Rzemiosło cudze kto sprawuje
> Zapewnie woli je pogubić
> I pośmiewiskiem świata stać,
> Niż fachu się zapytać
> I ich wysłuchać dobrej rady.“

Ma rację p. Adam Grabowski, gdy dowodzi na łamach „Czasu“, że z punktu widzenia gotowości społeczeństwa do ofiar w zakresie obrony Państwa zasadnicze znaczenie ma stan i zasobność prywatnych warsztatów pracy, one stanowią główną rezerwę i główne oparcie materialne dla państwa.

> „Ci, którzy wszystko chcieliby niwelować, rozproszkowywać, bądź kierując się doktryną socjalizmu upaństwawiać — mają możność obecnie przekonać się namacalnie, że są chwile niesłychanie ważne, w których państwu bardzo potrzebne jest indywidualne, prywatne gospodarstwo, jego praca, oszczędność i zasobność. W chwilach wyjątkowych, największy upaństwowiony przedsiębiorca, np. „Lasy Państwowe“, które żadnej sposobności nie przepuszczą, aby nie podporządkować sobie lasów własności prywatnej, nie są w stanie nic więcej dać państwu, niż to, co przy pewnych przywilejach świadczą w normalnych warunkach do budżetu. Gdybyśmy zrealizowali w Polsce na 100 proc. „ideał“ upaństwowienia gospodarki prywatnej, o którym marzy ciągle jeszcze wiele jednostek na bardzo odpowiedzialnych i kierowniczych stanowiskach w państwie, jaką mielibyśmy wolną rezerwę, na wypadek takich chwil, jaką obecnie przeżywamy?“

Trzeba sobie również powiedzieć, że postęp, będący motorem rozwoju ludzkości, jest czynnikiem

nieodzownym w gospodarstwie społecznym, musi on jednak być umiarkowany i dostosowany do danych warunków ekonomicznych.

Weźmy przykład jeden z wielu. Stworzono w roku ubiegłym instytucję rejestrowego zastawu drzewnego, wydano specjalną ustawę, ustalono specjalną instytucję bankową dla tego celu. Ale co się okazuje? Instytucja ta jest zupełnie nie dostosowana do życia i w rejestrze warszawskim dokonano zaledwie jednego (!) wpisu.

Kończąc nasze rozważania, warto wskazać na objaw niezmiernie interesujący, że profesor Uniwersytetu Paryskiego dr. Gaetan Pirou, który jest zwolennikiem gospodarki kierowanej, stwierdza w swej ciekawej pracy na temat kryzysu kapitalizmu (wydawnictwo Księgarni Powszechnej Kraków - Warszawa), że interwencja państwa powinna być dokonywana w taki sposób, aby szanowała wskazania, płynące z doświadczeń gospodarczych.

Następnie prof. Pirou podkreśla, że gospodarka kierowana, reprezentująca pragnienie porządku i organizacji, powinna pozostawić pewną sferę działania indywidualnej inicjatywie i osobistej odpowiedzialności, bez których stanie się ona tyranią ujednostajnionych przepisów, zabijających wszelką oryginalność i wysiłek twórczy.

To też rozlegają się z różnych stron głosy, nawołujące do zniesienia barykad w życiu gospodarczym, które domaga się dalszej aktywizacji i przyśpieszenia jego tętna. **M. G.**

Znów: kupiec czy spółdzielca

Dopiero niedawno cytowaliśmy na tym miejscu opinię czołowego tygodnika gospodarczego rządu „Polski Gospodarczej“ na temat handlu. Wyraziliśmy wówczas miłe zdziwienie z powodu najzupełniej pozytywnego ustosunkowania się cytowanego tygodnika do roli i zadań handlu w gospodarce Polski. Na tle licznych wystąpień odpowiedzialnych osobistości ze sfer rządowych przeciw kupiectwu, ten poważny i doskonale opracowany cykl artykułów „Polski Gospodarczej“, stanowiący pouczającą apologię handlu — oznaczał jakby sygnał do odwrotu.

Jakoż zaraz po tym cyklu artykułu wystąpiła półoficjalna „Gazeta Polska“ z artykułem, w którym usiłuje odsądzić handel od wszelkich walorów gospodarczych, niezbędnych w okresie wojennej mobilizacji Państwa. Natomiast autorowi artykułu „Gazety Polskiej“ uśmiecha się wielce rozszerzenie sieci spółdzielczości. Jest rzeczą oczywistą, że „Gazeta Polska“ ani na chwilę nie może przyjąć, że spółdzielczość o własnych siłach potrafi znaleźć swe właściwe miejsce w gospodarstwie krajowym. Organ ozonowy wysuwa więc ostrożne sugestie w kierunku likwidowania handlu indywidualnego i powierzania funkcji wymiennych spółdzielniom. „Gazeta Polska“ rozumuje następująco:

„Nastawieniem handlu prywatnego, jako bodźcem zasadniczym, jest zawsze zysk. Celem handlu spółdzielczego nie jest zysk, a zaspokojenie potrzeb odbiorcy i producenta. W warunkach gospodarki wojennej bodziec zysku musi automatycznie przestać działać. Niemal całkowita eliminacja elementu zysku w gospodarce wojennej doprowadza albo do zahamowania działalności pewnych gałęzi handlu prywatnego, albo też do ich zwyrodnienia w spekulację.

Tymczasem handel spółdzielczy, pracujący nie dla zysku własnego, ale dla szerszych celów podczas pokoju, może być rozszerzony na całość obrotu w okresie wojennym i wówczas pracować będzie w dalszym ciągu również nie dla zysku, ale dla celów związanych z zaopatrzeniem armii i kraju.

Nie należy z tego wyciągać wniosków zbyt krańcowych, które doprowadzałyby do całkowitej likwidacji handlu prywatnego i zastąpienia go spółdzielczym. Wystarczy, jeżeli sieć spółdzielcza bę-

dzie dostatecznie rozbudowana, żeby mogła w razie wojennej potrzeby objąć w decydującej mierze obrót artykułami pierwszej potrzeby.

Prymitywny, rozproszkowany „aparat" wymiany, w którym dominującą rolę odgrywa element żydowski, nie daje żadnych gwarancji należytego działania w zmienionych i trudnych warunkach wojennych. Przeciwnie. Wszelkie dane przemawiają za tym, iż wiele z wiodących dzisiaj suchotniczy żywot „przedsiębiorstw handlowych" przerodzi się podczas wojny w trudną do wykorzenienia plagę spekulacji. Jest nie do pomyślenia, żeby państwo mogło tego rodzaju „aparatowi" powierzyć funkcje zaopatrywania ludności podczas wojny.

Jak wiadomo z doświadczeń ubiegłej wojny, państwo i samorządy musiały tworzyć własną sieć sklepów hurtowych i detalicznych (miejskie sklepy zaopatrywania), ponieważ powierzanie dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby sklepom prywatnym mogło się przyczyniać tylko do wzmożenia działalności „paska" wojennego, o czym mieliśmy możność przekonać się dowodnie. Podobna była geneza różnych piekarni miejskich itp. instytucji. W czasach pokojowych stały się one typowymi „przerostami etatyzmu", niepotrzebnym obciążeniem instytucji publicznych. Część tego „etatycznego" aparatu trzeba było mimo wszystko zachować jako pogotowie mobilizacyjne aprowizacji. Bardziej celowym rozwiązaniem kwestii pogotowia aprowizacyjnego na wypadek wojny będzie rozbudowa sieci spółdzielczej, która, mając z góry określone zadania na wypadek potrzeby wojennej, nie obciąża życia gospodarczego w dobie normalnej, stanowiąc również w warunkach pokojowych dodatni czynnik tego życia."

Jakkolwiek argumentacja ta musi dla każdego krytycznego i trzeźwego umysłu wydawać się niepoważną i trafiającą w próżnię, to jednak zaryzykujemy próbę poddania uwag „ Gazety Polskiej" rzeczowej analizie. Przypuśćmy na chwilę, że w obecnym momencie wybucha wojna. Mobilizacja obejmuje wszystkich zdrowych ludzi w wieku od 17 — 65 lat, w pierwszym rzędzie mężczyzn. Warsztaty pracy, zarówno przemysłowe i rolnicze jak i handlowe zostaną pozbawione pewnej części załóg pracowniczych, które zostaną odkomenderowane do bezpośredniej służby dla wojska. Opustoszeją więc sklepy i to zarówno kupców prywatnych jak i spółdzielcze. Tymczasem, o ile w sklepie prywatnym odejście mężczyzn nie zawsze oznaczać będzie konieczność zamknięcia zakładu handlowego ze względu na to, że funkcje handlu mogą być objęte przez żeńską część rodziny kupca, o tyle w handlu spółdzielczym, w którym zaangażowanych jest znacznie więcej mężczyzn z chwilą powołania ich do wojska sklep spółdzielczy musi ulec likwidacji. Sklep prywatny absorbuje w ogóle bez porównania mniej pracy ludzkiej, niż sklep spółdzielczy, a w czasie wojny decyduje przecież jak największa wydajność pracy każdego obywatela. Właśnie z tego względu należałoby raczej przeciwdziałać tendencji rozprzestrzenienia się handlu spółdzielczego kosztem handlu prywatnego, ponieważ w okresie wojennym dla państwa jest najlepiej, jeżeli możliwie najmniejsza liczba ludzi będzie związana z czynnościami gospodarczymi.

Zjawisko spekulacji w czasie wojny i w okresie powojennym nie jest typowo polskie. Spotykamy je na całej kuli ziemskiej. Wynika ono z praw popytu i podaży, a nie z jakiejś specjalnej złośliwości czy ułomności charakteru kupiectwa w Polsce. W kraju, w którym jest mniej towarów aniżeli pieniędzy, w którym zatem jest mniej sprzedających, aniżeli kupujących, w kraju, w którym istnieje nadmiar potrzeb a zbyt mało towarów — musi się rodzić zwyżka cen. Czy nazwiemy ją lichwą, paskiem czy spekulacją — nie zmieni to postaci rzeczy, bo stan taki jest nieuchronnym zjawiskiem każdej wojny. Bodaj najlepszym dowodem zupełnej naturalności tego zjawiska jest fakt, iż nie zdołały go usunąć różne policyjne środki zaradcze w postaci kar, grzywien i więzień. Zresztą także spółdzielnie nagrzeszyły co niemiara w spekulacji cennikowej podczas wojny światowej.

Kupiecki aparat wymiany jest sprężysty i elastyczny, szybko dostosowuje się do potrzeb rynkowych, trafnie wynajduje rynki zbytu i stara się możliwie najlepiej obsłużyć potrzeby konsumenta. Najważniejszą rzeczą jednak jest fakt, iż kupcy prywatni pracują na własne ryzyko i własną odpowiedzialność. W wypadku wzbogacenia się kupca prywatnego bogaci się cały kraj, w razie zaś bankructwa kupca prywatnego kraj na tym nie traci. Natomiast aparat spółdzielczy przeciążony jest elementami biurokratycznymi, które funkcje handlowe traktują w oderwaniu od zagadnień rynkowych, bez oglądania się na potrzeby konsumenta i bez starań o osiągnięcie zysku. W takich warunkach bankructwo spółdzielni pociąga za sobą dotkliwe straty dla życia gospodarczego, ponieważ pochłania kapitały nie tylko prywatne, ale i publiczne, zainwestowane w spółdzielniach. Ileż to subwencyj, obfitych a tanich kredytów i innych beneficjów gospodarczych przypada w udziale spółdzielniom?

Nikt, komu rozwój gospodarczy Polski leży na oku, nie zgodzi się z poglądem, jakoby dążenie do zysku było czymś karygodnym. Pogląd taki wyznawany był pierwotnie, w okresie komunizmu wojennego, w Rosji Sowieckiej, ale i tu uległ on daleko idącej rewizji. Natomiast wszystkie państwa rozumnie rządzone i administrowane, wychowują swych obywateli w kulcie dla pomnażania wartości gospo-

darczych, w cnocie oszczędności i gromadzenia owoców swej pracy, które przecież nie są niczym innym, jak tylko zyskiem. „Enrichez vous!" — bogaćcie się, mawiał król francuski Ludwik IV. do swych obywateli, rozumiejąc, że tylko dążenie do zysku wzbogaci obywateli, a bogactwo społeczeństwa jest pierwszym warunkiem potęgi państwa. Także w Polsce, właśnie na tle podejrzliwego traktowania przez urzędy skarbowe wszystkich bogacących się obywateli, niejednokrotnie oficjalni reprezentanci rządu nawoływali do pomnażania zysków przez obywateli, słusznie uważając zysk za jedyny i decydujący motyw wszelkiego gospodarowania.

Z którejkolwiek strony rozpatrywać będziemy zagadnienie rugowania handlu prywatnego przez spółdzielczość wszędzie wyłaniają się dla każdego rozsądnego umysłu wnioski nieodparte: że to właśnie handel jest tym czynnikiem, który w czasie wojny winien objąć decydującą rolę przy organizacji zaopatrzenia kraju w towary.

X. Y.

Z Walnego Zgromadzenia
Spółdzielczego Banku Kupiectwa Krakowskiego

W poniedziałek dnia 5-go czerwca br. odbyło się w sali posiedzeń Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców doroczne Walne Zgromadzenie Spółdzielczego Banku Kupiectwa Krakowskiego przy licznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił prezes Rady Nadzorczej p. Izydor Landau, który stwierdza, że Zgromadzenie zostało zwołane zgodnie z wymogami statutu i jest przeto zdolne do powzięcia uchwał w przedmiotach objętych porządkiem dziennym. Po powołaniu p. r. Szyfa na sekretarza Zgromadzenia, zaś na weryfikatorów pp. Krakauera i Engländera, przewodniczący wywodzi: Otwierając XI. Walne Zgromadzenie naszej Spółdzielni wypada mi przede wszystkim uczcić pamięć zmarłego w roku sprawozdawczym członka Rady Nadzorczej błp. Leopolda Fromowicza. (Obecni wstają z miejsc). Zmarły, jako działacz kupiecki, marzy od lat o stworzeniu instytucji finansowej dla szerokich rzesz naszego kupiectwa, to też był jednym z pierwszych członków naszego Banku, który miał w Nim wiernego i oddanego współpracownika. Przechodząc do porządku dziennego, zgromadzeni przyjmują przez aklamację protokół poprzedniego Zgromadzenia, po czym członek Rady p. Gryszpan odczytuje protokół z rewizji Spółdzielni przeprowadzonej w listopadzie ub. r. z ramienia lwowskiej Ekspozytury Związku Żydowskich Spółdzielni w Polsce. „Konsekwentna działalność Zarządu — kończy sprawozdanie rewizyjne — **dała pozytywne wyniki i mimo krótki czas pracy spółdzielnia zdołała uzyskać tak, jeśli chodzi o kapitał udziałowy, jak i o pozyskanie członków oraz kredytobiorców, b. pomyślne rezultaty.** Jesteśmy przekonani, że instytucja WPanów znajdzie poparcie i zaufanie ze strony kupiectwa krakowskiego, na które w zupełności zasługuje".

Wobec wniosku, by dyskusję nad sprawozdaniem z rewizji połączyć z dyskusją ogólną, przewodniczący udziela głosu członkowi Zarządu p. Drowi D. Klugmanowi, który składa sprawozdanie z ogólnej czynności Zarządu za rok sprawozdawczy. W obszernym wywodzie, popartym szczegółowo cyframi, przedstawia p. Dr. Klugman **imponujący wzrost wszystkich agend Banku,** który po zaledwie 3/4 roku pracy z szarego końca wysunął się na jedno z pierwszych miejsc w szeregu żydowskich spółdzielni kredytowych w Małopolsce i stanowi już dziś poważną placówkę finansową żydowskiego kupiectwa Krakowa. Wytknięty sobie przez założycieli cel niesienia możliwie najwydatniejszej pomocy kredytowej borykającemu się z różnymi trudnościami kupiectwu nabiera w obecnych stosunkach specjalnego znaczenia, dzięki któremu działalność Banku obejmuje coraz szersze rzesze tej warstwy społecznej, a o nieprzerwanym tempie rozwoju Instytucji świadczy dalszy od początku br. rozwój we wszystkich dziedzinach, by wspomnieć przykładowo o funduszu udziałowym, który przekroczył już sumę zł. 90.000. Wyczerpujące sprawozdanie Dr. Klugmana przyjęli zgromadzeni burzliwymi oklaskami.

P. Jungerman składa sprawozdanie w imieniu Rady Nadzorczej, która czuwała nad działalnością Spółdzielni, biorąc czynny udział we wszystkich pracach kierownictwa uwieńczonych tak pomyślnym wynikiem.

Nad sprawozdaniem władz Banku oraz protokołem rewizyjnym rozwija się obszerna dyskusja, w której uczestnicy wyrażają szczere zadowolenie z rezultatów ubiegłego okresu, po czym na wnio-

sek p. Lederbergera zgromadzeni przy hucznych oklaskach jednogłośnie uchwalają zatwierdzenie bilansu zamknięcia oraz rachunku strat i zysków jako też udzielenie absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej.

Przechodząc do sprawy przeznaczenia zysku z okresu sprawozdawczego, Przewodniczący w imieniu Rady i Zarządu prosi, by Zgromadzenie uchwaliło przelać całą nadwyżkę do Funduszu Zasobowego. P. r. Szyf wnosi, by część zysku przelać do specjalnego funduszu, przeznaczonego do udzielania biednym kupcom bezprocentowego wzgl. niskoprocentowego kredytu. Prezes Landau wyjaśnia, że przy Stowarzyszeniu Kupców istnieje Fundusz Doraźnej Pomocy oraz Fundusz im. błp. Banneta, spełniające cel poruszony przez p. r. Szyfa. Niemniej jednak władze Banku dyskutują ostatnio nad możliwością uruchomienia pewnego znacznego kredytu na specjalnych warunkach dla biedniejszych kupców; sprawy tej nie można jednak łączyć z kwestią przeznaczenia zysku, który ze względów statutowych musi być w całości przelany do Fund. zasob. W tym duchu przemawia również p. prez. Lauterbach, po czym Zgromadzeni uchwalają w myśl wniosku przewodniczącego.

Przy wyborach uzupełniających na jednego członka Rady Nadzorczej w miejsce błp. Fromowicza wybrany zostaje p. r. Dawid Kurzman.

Następnie Zgromadzenie uchwala utrzymać dotychczasowe maksimum kredytu dla jednego członka w wysokości 15.000 zł, oraz najwyższą granicę zobowiązań Spółdzielni w kwocie 600.000 zł.

W imieniu Rady Nadzorczej referuje p. Gryszpan budżet Banku na 1939 r. oparty na realnych danych z roku ubiegłego a zamykający się sumą zł. 45.500 po stronie dochodów, zaś sumą zł. 33.100 po stronie wydatków. Po krótkiej dyskusji Zgromadzenie uchwala budżet według projektu Rady Nadzorczej.

Po uchwaleniu wpisowego dla nowowstępujących członków w wysokości zł 5, członkowie Dyrekcji Banku udzielają wyjaśnień na różne interpelacje i wnioski członków, po czym, ze względu na wyczerpanie porządku dziennego, przewodniczący p. prezes Landau zamyka Zgromadzenie.

Zgromadzeni jak również prezes Rady Nadzorczej p. Landau wyrazili Dyrektorom Banku serdeczne podziękowanie za ofiarną i żmudną pracę. P. Dr. M. Katz w imieniu Dyrekcji wyraził gorące podziękowanie członkom Rady Nadzorczej w szczególności delegatom tejże do Zarządu pp. Jungermannowi i Sommerowi.

PRAWO i PODATKI DLA KUPCA

Wyłączenie z ryczałtu na rok 1939 a zaliczki kwartalne

W najbliższych dniach urzędy skarbowe przystąpią do obliczania zaliczek na podatek obrotowy za rok 1939 dla przedsiębiorstw, które w latach 1936/38 opłacały podatek przemysłowy od obrotu **w formie zryczałtowanej** a obecnie na rok 1939:

a) **nie zostały zaliczone** do rzędu przedsiębiorstw opłacających podatek obrotowy na lata 1939/40 w formie ryczałtu po myśli rozp. Min. Skarbu z dn. 29. II. 1939 (Dz. U. R, P. z dn. 9. III. 1939, Nr. 17, poz. 102), dla braku odpowiednich warunków przewidzianych powyższym rozporządzeniem (np. posiadanie dwu przedsiębiorstw, ustalenie przez urząd skarbowy obrotu powyżej określonego maksimum itp.),

b) zaliczone wprawdzie zostały do ryczałtu na lata 1939/40, jednak na żądanie płatników, względnie z powodu nie dojścia do skutku ugody między urzędem a płatnikiem **zostały z ryczałtu przez urząd wyłączone.**

Zachodzi obecnie pytanie **w jakiej wysokości i od jakiej podstawy** winny być dla tych przedsiębiorstw ustalane przez władze skarbowe zaliczki na poczet podatku obrotowego za 1939 r.

Kwestia ta została wyjaśniona w § 58 (2) rozporządzenia wykonawczego do art. 8 (3) ustawy zam. 4. 5. 1938 (Dz. U. 2 z dnia 16. 5. 1938 Nr. 34, poz. 292) o podatku obrotowym.

W myśl powyższego, przedsiębiorstwa opłacające w roku poprzedzającym rok podatkowy podatek obrotowy w formie ryczałtu, opłacają zaliczki według zasad ustalonych dla przedsiębiorstw nowopowstałych, t. j. tych, które rozpoczęły wykonywanie świadczeń w roku podatkowym (obecnie 1939 roku), a nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych.

Przedsiębiorstwa zaś te obowiązane są do opłacania zaliczek kwartalnych w wysokości odpowiadającej podatkowi od obrotu osiągniętego w 1-szym kwartale działalności przedsiębiorstwa, przyczem kwotę zaliczki **ustala właściwa władza skarbowa, po uprzednim zbadaniu wysokości osiągniętych obrotów** (art. 8 (3) wyżej cyt. ustawy).

Odnośnie zatem do przedsiębiorstw wymienionych na wstępie w p. a) i b) władza wymiarowa, przed przystąpieniem do wymiaru zaliczek na rok 1939, **winna uprzednio zbadać wysokość osiągniętych przez nie obrotów w 1-szym kwartale 1939 r.**

Danych o wysokości tych obrotów winny władze zasięgnąć z zeznań i wyjaśnień płatników, zapisków i innych pisemnych materiałów informacyjnych (z informacyj o zakupie i sprzedaży, dowodów przywozu) względnie z przeprowadzonych w tym celu lustracyj i oględzin przedsiębiorstw, oraz przy pomocy opinii biegłych, obznajomionych z działalnością i rozmiarami przedsiębiorstwa. Dopiero na podstawie tak zebranych materiałów, przy zastosowaniu właściwych stawek podatkowych, mogą być ustalane i wymierzane zaliczki na podatek obrotowy.

Na wysokość zaliczek władze skarbowe doręczą **postanowienia**, od których przysługuje płatnikom prawo wniesienia **zażalenia** do Izby Skarbowej w terminie dni 14, licząc od daty doręczenia.

Zaliczki te płatne są w 4-ch ratach kwartalnych: 15. VI. — 15. VIII. — 15. X. i 15. II. nast. roku.

Kwoty zaliczek nie wpłacone w terminach wyżej podanych uważa się za zaległości podatkowe, podlegające przymusowemu ściągnięciu w drodze egzekucyjnej.

Uwaga! Powyższe — jak na wstępie zaznaczamy, tyczy się przedsiębiorstw, które w r. 1938 były opodatkowane w **formie ryczałtu.** Jeżeli natomiast przedsiębiorstwo w r. 1938 opodatkowane było na zasadach ogólnych (tzn. wymiar indywidualny), natenczas zaliczki kwartalne na r. 1939 wynoszą po 1/5 zeszłorocznego wymiaru. **K.**

CZY ZARZĄDCY SPÓŁKI Z OGR. ODP. SĄ OSOBIŚCIE ODPOWIEDZIALNI ZA NALEŻNOŚCI PODATKOWE NIEWYPŁACALNEJ SPÓŁKI.

Władze skarbowe prowadzą obecnie wzmożone egzekucje przeciwko członkom zarządów niewypłacalnych spółek z tytułu zaległości podatkowych tych spółek. Egzekucje te kierowane są zarówno przeciwko zarządcom spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, którzy byli jednocześnie udziałowcami, oraz przeciwko takim zarządcom, którzy żadnego udziału w spółce nie mieli.

Sprawa powyższa ma istotne znaczenie, istnieje bowiem wiele spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, które zawiesiły wypłaty. Firmy te posiadają liczne długi prywatne, a obecnie zarządcy tych spółek mają liczne kłopoty z egzekucjami kierowanymi zwłaszcza przez urzędy skarbowe i ubezpieczalnię społeczną. Z tych też względów powstaje zagadnienie prawne bardzo istotne dla życia gospodarczego, czy władze skarbowe mają prawo egzekwować należności podatkowe niewypłacalnej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, od **zarządców osobiście.**

W tym względzie wypowiedzieli prawnicy bardzo ciekawy pogląd, że takie postępowanie władz skarbowych jest nieuzasadnione. Urzędy Skarbowe są uprawnione do egzekwowania takich świadczeń pieniężnych, które mogą być ściągane na podstawie obowiązujących przepisów w trybie administracyjnym, to znaczy świadczeń publiczno - prawnych. Natomiast świadczenia oparte na prawie cywilnym są świadczeniami prywatno - prawnymi i mogą być ściągane wyłącznie w drodze sądowej.

Odpowiedzialność osobista zarządcy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością za zobowiązania spółki regulowana jest w artykule 298 Kodeksu Handlowego, który stwierdza, że, jeżeli egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna, członkowie zarządu odpowiadają osobiście i solidarnie za jej zobowiązania. W przepisach prawa publicznego, na podstawie którego działają organy skarbowe, nie ma takich postanowień. Należy zauważyć, że przepis art. 298 Kodeksu Handlowego ma charakter wyjątkowy, ponieważ zasadą jest, że spólnicy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie odpowiadają

osobiście za zobowiązania spółki, tym bardziej tacy zarządcy, którzy nie są spólnikami.

Prawnicy stoją na stanowisku, że luk w prawie publicznym nie można wypełnić przepisami prawa prywatnego. To stanowisko podziela zresztą Sąd Najwyższy, który w wyroku C II 243/37 wypowiedział zasadę, że przepisy prawa cywilnego nie mają w braku luki zastosowania w dziedzinie prawa podatkowego.

Stanowisko to ma szczególne zastosowanie w przypadku niniejszym, kiedy chodzi o wyjątkowy przepis prawa handlowego. W tych warunkach, wnioskują prawnicy, władze skarbowe nie są uprawnione do stosowania przepisu artykułu 298 Kodeksu Handlowego do egzekucji skarbowej przeciwko zarządcom spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Bezpodstawnym jest w ogóle wystawianie przez władze skarbowe tytułów wykonawczych zamiast na firmę, w tym wypadku na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, na nazwiska zarządców. W najbliższym czasie należy się spodziewać szeregu procesów w Łodzi, w których zarządcy spółek z ograniczoną odpowiedzialnością wystąpią o umorzenie powyższych egzekucji, wszczętych przez władze skarbowe. Procesy te będą miały niewątpliwie charakter precedentalny dla spornego zagadnienia w przemyśle i handlu łódzkim.

O ZWOLNIENIE LOKALI HANDLOWYCH OD PODATKU LOKALOWEGO.

Jak wiadomo, od podatku lokalowego zwolnione są lokale zajęte przez zakłady przemysłowe. Ze zwolnienia tego nie korzystają natomiast lokale, zajęte przez zakłady handlowe. Zdaniem Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, który wystąpił w tej sprawie do Ministerstwa Skarbu, odmienne traktowanie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych pod tym względem jest niesłuszne i lokale handlowe należałoby również zwolnić od podatku lokalowego. Zakłady handlowe w Polsce prowadzone są bowiem w warunkach bardzo prymitywnych.

Po zniesieniu przestarzałej instytucji świadectw przemysłowych, hamującej poważnie modernizację i rozszerzenie zakładów handlowych, należałoby znieść i drugą przeszkodę, jaką stanowi podatek lokalowy. Jest on wymierzany w wysokości zależnej od ilości izb, zajmowanych przez przedsiębiorstwo handlowe. Ilość izb może świadczyć w pewnej mierze o sile podatkowej płatnika, jeżeli chodzi o lokale mieszkalne. Nie stanowi natomiast żadnego kryterium dla przedsiębiorstw handlowych, które niekiedy mieszczą się w lokalach nieodpowiednich, przeznaczając większą ilość mniejszych izb na prowadzenie przedsiębiorstwa i na magazynowanie towaru.

Obecna konstrukcja podatku lokalowego powstrzymuje w wielu wypadkach przedsiębiorstwa handlowe od zamiany lokali z mniejszych na większe w celu ulepszenia warunków pracy.

CO TO SĄ TRANSAKCJE GIEŁDOWE?

W związku z wątpliwościami niektórych Izb skarbowych, podnoszonymi przy udzielaniu ulg w podatku obrotowym dla transakcyj giełdowych, jakie transakcje należy uważać za giełdowe, ministerstwo skarbu wyjaśnia nam, że za transakcje giełdowe w myśl § 29 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 28 grudnia 1924 r. o organizacji giełd w brzmieniu ustawy z dn. 18 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 163) uważa się na giełdach towarowych umowy, które zawarte zostały: a) pomiędzy członkami giełdy, b) członkami a uczestnikami giełdy, c) uczestnikami giełdy, a które dotyczą wartości dopuszczonych na danej giełdzie przez radę giełdową do obrotów i notowań, jeżeli umowy te zostały stwierdzone kartą umowy, spisaną przez maklera w lokalu i w czasie giełdowym (na zebraniu giełdowym).

Jeżeli więc umowa odpowiada tym warunkom, to okoliczność, czy należność za dostarczony towar została uregulowana w gotówce, jak to przewidziano w karcie umowy giełdowej, czy też w sposób odmienny, np. w wekslach lub ratach, nie może odebrać odnośnej transakcji charakteru transakcji giełdowej, skoro taka ewentualność nie jest przewidziana w prawie.

ORZECZNICTWO WEKSLOWE.

Umiejscowienie weksla in blanco.

Prawo posiadacza weksla in blanco do wypełnienia go nie rozciąga się na prawo umieszczenia na nim domicylu, domicyl bowiem nie jest istotnym wymogiem weksla i brak domicylu nie stanowi żadnego braku wekslowego (art. 4 prawa wekslowego). Brak odpowiedzi dłużnika na list wierzyciela wekslowego domagający się zapłaty sumy wekslowej do jego rąk w miejscowości X. nie oznacza

dorozumianej zgody dłużnika na umiejscowienie weksla w tej miejscowości X. (Orz. S. N. z 8. 11. 1938, C II 991/38 Prz. Sąd 1939, poz. 197).

Prawo wypełnienia weksla in blanco.

W pewnej sprawie wekslowej zarzucili pozwani, że podpisali dany weksel in blanco jeszcze w r. 1927 czy 1928, wręczyli go Powiat. Kasie Oszczędności w celu uzyskania funduszu dla pewnego stowarzyszenia, że weksel wykupił jeden z tych, co go wystawili i oznajmił pozwanym, że weksel zniszczył, jednak wbrew temu oświadczeniu zdyskontował weksel w banku powodowym i przez ośm lat w tajemnicy przed pozwanymi spłacał procenty od weksla. Wobec tego zarzucili pozwani, że bank znajduje się w złej wierze odnośnie do wypełnienia daty płatności weksla (14 listopada 1935) i wnieśli o uchylenie nakazu zapłaty. Sądy niższe uwzględniły powództwo, natomiast Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok apelacyjny, przyjmując, że po stronie banku zaszła zła wiara co do odroczenia wypełnienia weksla datą płatności. Albowiem bank posiadając weksel niewypełniony od około 7-miu lat w normalnym toku działania nie mógł traktować weksla jako zwykłego weksla obrotowego i bez poinformowania się, jaka umowa towarzyszyła wydaniu weksla in blanco, nie mógł wypełnić go terminem płatności po 7-miu latach od wystawienia, zaczem ocena dobrej wiary przez sądy niższej instancji, która to dobra wiara nabywcy niewypełnionego weksla ma zasadnicze znaczenie dla odpowiedzialności z weksla (art. 10 pr. weksl.), jest w danym wypadku wadliwa. (Orz. S. N. z 18. III. 1938, C II 539/37 Prz. Pr. Handl. 1939, str. 94).

Przedawnienie weksla in blanco.

W razie wypełnienia weksli in blanco bez daty płatności, bieg przedawnienia wekslowego nie rozpoczyna się w ogóle przed wypełnieniem weksli, a po wypełnieniu rozpoczyna się od wyrażonego na wekslu terminu płatności. (Orz. S. N. z 11. III. 1938, C. II 2385/37, Prz. Sąd. 1939, poz. 248).

Bieg przedawnienia roszczenia z weksla wręczonego wekslobiorcy bez wypełnienia daty płatności i bez zastrzeżeń co do tej daty rozpoczyna się z dniem płatności wpisanym na wekslu przez wierzyciela wekslowego i to choćby to był indosatariusz, nie pierwotny wierzyciel (art. 13 pr. weksl. z r. 1924). (Orz. 25. II 1938, C. II 2245/37, O. S. P. XVII, poz. 526).

Zarzut nieprawidłowego podpisania weksla.

Osoba, w której imieniu został weksel nieprawidłowo podpisany, może podnieść zarzut braku biernej zdolności wekslowej przeciw każdemu wierzycielowi weksla i także przeciw trzeciemu w dobrej wierze nabywcy. (Orz. S. N. z 10. III. 1938, C. I. 458/38, Prz. Pr. Handl. 1939, str. 32).

Dochodzenie pretensji zabezpieczonej wekslem mimo tegoż zaginięcia.

Jeżeli weksel nie został wydany w miejsce zapłaty i przeto nie nastąpiło odnowienie zobowiązania na skutek wydania weksla, wierzyciel w razie zaginięcia weksla może dochodzić pretensji z czynności, poprzedzającej wydanie wekslu, w drodze sporu cywilnego i nie ma obowiązku korzystania z trybu postępowania amortyzacyjnego, w art. 96 i nast. prawa wekslowego uregulowanego. (Orz. S.N. z 28. 10. 1938, C. I. 1563/37),

Kwestionowanie podpisu na wekslu.

Dłużnik nie może kwestionować autentyczności podpisu na wekslu, który wręczył wierzycielowi jako „swój", t. zn. przez siebie podpisany, co winno sprowadzić takie same skutki, jak gdyby podpis był skreślony własnoręcznie. (Orz. S. N. z 13. 10. 1938, C. I. 1479/37).

Wypełnienie weksla in blanco.

Weksel, któremu w czasie wręczenia go przez dłużnika wierzycielowi brak było daty płatności, lecz który następnie został tą datą wypełniony, nie może być uważany za weksel płatny za okazaniem. Dłużnik wekslowy nie może podnosić zarzutu wypełnienia wekslu niezgodnie z jego wolą co do terminu płatności, jeżeli żadnej umowy w tej mierze nie zawarł, wręczenie bowiem wekslu, w szczególności gdy chodzi o weksle, zabezpieczające pożyczki, z nieoznaczoną datą płatności, stwarza domniemanie faktyczne, które zobowiązany z wekslu może obalać wszelkimi sposobami, że upoważnił wierzyciela do wypełnienia wekslu datą, którą wierzyciel uzna za odpowiednią. (Orz. S. N. z 6. 10. 1938, C. I. 1286/37).

Kupiectwo — a obrona Państwa

W literaturze gospodarczej ostatnich czasów, poświęconej zagadnieniom obronności, poczesne miejsce przypadnie m. in. źródłowej publikacji książkowej **dr. Mirosława Orłowskiego** p. t. **„Gospodarka Wojenna“.**

Jeden z rozdziałów swej ciekawej książki autor poświęca m. in. analizie **roli handlu w dziedzinie gospodarki wojennej i obrony kraju.**

Autor wyobraża sobie w okresie gospodarki wojennej handel jako dziedzinę gospodarczą, **poddaną ścisłej kontroli państwowej,** wykonywanej bezpośrednio przez organy państwowe, bądź też przez **przymusowe zorganizowane zrzeszenia przedsiębiorców odnośnej branży,** które to zrzeszenia decydować mają o **warunkach wymiany w danej gałęzi handlu.**

Dotyczy to w pierwszej mierze **handlu wewnętrznego.**

W zakresie **wymiany zagranicznej** pamiętać należy o zależności handlu zagranicznego od sytuacji geograficznej i militarnej państwa wojującego, a nadto środków finansowych kraju i kredytów zagranicznych, noszących niejednokrotnie charakter polityczny. W tym zakresie konferencja importowa wypowiedziała m. in. również szereg postulatów, ujętych w zakresie handlu zagranicznego pod kątem widzenia **potrzeb obronności.** Układ stosunków w handlu zagranicznym znajduje również wyraz w odpowiednim sformułowaniu umów i traktatów handlowych, uwzględniających potrzeby gospodarczo - obronne kontrahentów.

W ogłoszonym w „Śląskich Wiadomościach Gospodarczych“ (Nr. 6) art. p. t. „Handel hurtowy w dystrybucji wojennej“ autor rozróżnia **zadania detalu,** mającego na względzie rozdział dóbr na niższych szczeblach konsumcyjnych od **zadań hurtu,** powołanego w ramach gospodarki wojennej w pierwszym rzędzie do **gromadzenia zapasów** celem przekazywania ich następnie handlowi detalicznemu.

Handel detaliczny w czasie wojny to aparat rozdzielczo-propagandowy, handel hurtowy — to **gospodarka zapasami** i czynnik racjonalnej kontroli i polityki aprowizacyjnej.

Rola hurtu w wymianie polega na pośredniczeniu pomiędzy producentem a detalistą. Jednym z zasadniczych i koniecznych warunków, aby hurt mógł spełnić swoją rolę, jest **posiadanie przez handel hurtowy odpowiednio bogatych zapasów towarowych.**

Obok obowiązku tworzenia zapasów największym obowiązkiem hurtu — jeszcze w czasie pokoju — będzie **zapewnienie sobie dostaw na wypadek wojny.** Należałoby podejść do tej sprawy zawczasu, przygotowując **zestawienie dostawców według określonego planu.**

Ze względu na potrzebę ułatwień w zaopatrywaniu się w towar celowe byłoby tworzenie **rejonów aprowizacyjnych i wielkich rejonowych hurtowni,** w których znajdowałyby się spisy wytwórców, dostawców, wykazy ich zdolności produkcyjnej itp.

Gromadzenie zapasów wymaga wielkich magazynów, w związku z czym wyłania się problem, **skąd wziąć na to kapitały.**

W Polsce poczynania państwowe na terenie życia gospodarczego nie są naogół popularne, gdyż nie zdały egzaminu sprawności i wydajności gospodarczej. Pozostaje więc pole do działania dla inicjatywy prywatnej, któremu kierunek ogólny nadawać mógłby czynnik nadrzędny — państwowy.

Artykuł ten stanowi treść zasadniczą argumentów, jakimi z mniejszymi lub większymi modyfikacjami operuje się przy określaniu pojęć **obronności w zakresie handlu.** Rozważania te stały się bezprzedmiotowe po ogłoszeniu **ustawy o świadczeniach rzeczowych,** która zagadnienia te skonkretyzowała w ramach zupełnie nowych przepisów.

Zasadnicze przepisy tej ustawy, posiadającej niezwykle doniosłe znaczenie dla zagadnień **organizacji obronności i mobilizacji gospodarczej,** podaliśmy już w bardzo obszernym streszczeniu.

Nie będziemy przeto powracać do tych szczegółów, przypominając jedynie, iż ustawa nakłada również **na przedsiębiorstwa handlowe szereg obowiązków i zadań,** z którymi ogół kupiectwa winien się możliwie rychło jaknajdokładniej zaznajomić. Jest to tym bardziej konieczne, że **szereg obowiązków ciąży na kupiectwie już w czasie pokoju.** Na okres pokoju ustawa przewiduje obowiązek t. zw. **przysposobienia do świadczeń rzeczowych.**

W zakresie przedsiębiorstw handlowych i składowych przysposobienie to polega na tym, że na żądanie władzy posiadacze przedsiębiorstw obowiązani są posiadać i utrzymywać w należytym stanie oraz w ilości, miejscu i w sposób wskazany przez władze przedmioty handlu i składu, jako **zapasy wojenne,** — dokonać nakazanej przez władze przeróbki zakładu celem **pomieszczenia zapasów wojennych,** lub też podporządkować się wszelkim zarządzeniom władzy co do stworzenia odpowiednich warunków na pomieszczenie i rozdział zapasów wojennych, — wreszcie posiadacze przedsiębiorstw handlowych obowiązani są podporządkować się

wszelkim żądaniom władzy w zakresie **kontroli zapasów wojennych i sposobów ich odświeżania.**

Przysposobienie odbywa się w zasadzie **na koszt posiadacza przedsiębiorstwa.** Jeżeli nakazane przysposobienie do świadczeń wykracza poza własny gospodarczy interes przedsiębiorstwa koszt przysposobienia obciąża skarb Państwa. Ustawa ta stanowi dalsze ogniwo w szeregu przepisów obronno-gospodarczych.

Należy tu wymienić dekret P. R. o poruczeniu spraw aprowizacyjnych ministerstwu rolnictwa i reform rolnych. Dekret ten miał na względzie uregulowanie spraw, związanych z zapewnieniem zaopatrzenia sił zbrojnych, ludności cywilnej i zwierząt gospodarskich w **przedmioty powszedniego użytku z uwzględnieniem potrzeb obronności Państwa.**

Do tej grupy należy ustawa o **zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku,** oraz związane z nią rozporządzenia wykonawcze, jak np. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, o regulowaniu cen detalicznych nafty i węgla, o ujawnieniu cen przedmiotów powszedniego użytku, o **sporządzaniu, posiadaniu w obrocie hurtowym i półhurtowym faktur oraz o przedstawianiu faktur na żądanie władz.**

Handel, podobnie jak i inne dziedziny gospodarstwa, w obliczu rosnących wymagań obronności ma do spełnienia cel doniosły: **karne podporządkowanie się wymaganiom ustawowym i administracyjnym w zakresie obronności.**

Jeśli jednak realizacja tego celu ma wykroczyć poza formalne ramy podporządkowania się przepisom, winno istnieć u czynnika administracyjnego jak najdalej idące **zrozumienie potrzeb gospodarczych handlu i trudności,** z jakimi handel będzie musiał walczyć dla całkowitego spełnienia stawianych mu wymagań.

Sprawy zapasów, składów, usprawnienia dystrybucji, wysokości cen, są nie tylko zagadnieniami administracyjnymi, ale zawierają w sobie splot problemów kredytowych, obrotowych i kalkulacyjnych, których rozwiązanie wymaga nie tylko ofiar ze strony kupiectwa, ale i również zrozumienia dla tych ofiar u czynnika administracyjnego. Połączenie wymogu obronności z intensywnym rozwojem inicjatywy prywatnej, nie jest zadaniem łatwym.

RZEMIOSŁO I KUPIECTWO ZŁOTNICZE ZA CECHOWANIEM URZĘDOWYM.

W związku z projektem unifikacji prawa probierczego, skierowanym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu do Izb ustawodawczych odbyła się onegdaj w Warszawie konferencja delegatów organizacyj rzemieślniczych i kupieckich branży złotniczo - zegarmistrzowskiej.

Uchwalona przez konferencję rezolucja stwierdza, że tylko urzędowe cechowanie zapewnia rozwój rzemiosła złotniczego, gdyż:

1) gwarantuje konsumentowi dobroć i wzmaga jego zaufanie do nabywanego towaru,

2) równa wszystkich wytwórców wobec nabywcy, zapewniając im jednakową jakość kruszczu,

3) zapewnia wytwórcy spokojną pracę, zabezpieczając go od odpowiedzialności za niezawinione omyłki,

4) zwalcza zbędny import i przemyt wytworów z metali szlachetnych,

wobec czego zebrani postanawiają:

a) poprzeć jak najsilniej zgłoszony przez Min. Przem. i Handlu projekt ustawy probierczej zarówno z punktu widzenia interesów ogólno - państwowych i społecznych, jak i rzemiosła i kupiectwa branży złotniczej i zegarmistrzowskiej;

b) wypowiedzieć się zdecydowanie przeciwko akcji, prowadzonej przez grupę rzemieślników wielkopolskich, którzy posiłkując się nierzeczową i demagogiczną argumentacją, starają się nie dopuścić do wprowadzenia w życie tego projektu w formie ustawy;

c) zwrócić się do Min. Przem. i Handlu oraz do posłów i senatorów z wyjaśnieniem faktycznego stanu i z prośbą o szybkie uchwalenie ustawy w brzmieniu projektu rządowego.

Rezolucję tę delegacja przedstawiła p. wiceministrowi Sokołowskiemu, zastępującemu p. min. Romana oraz p. wicemin. Rosemu.

PRZEGLĄD PRASY

KREDYT TOWAROWY MUSI BYĆ UTRZYMANY.

Od drugiej połowy marca br. gospodarka kraju znajduje się częściowo w impasie. Jest to rzecz powszechnie wiadoma. Pisali o tym inni, pisaliśmy i my. Nie ma jednak czasu na biadolenie. Trzeba szukać drogi wyjścia, a to możliwie szybko. Kto będzie czekał, aż gospodarka automatycznie zlikwiduje istniejący impas, będzie długo musiał czekać.

Tętno życia gospodarczego uległo zahamowaniu nie wskutek działania czynników gospodarczych, lecz politycznych i to zewnętrzno - politycznych. Jak długo nieboskłon polityczny będzie pokryty ciężkimi chmurami, tak długo oddziaływać będą na wszystkie gałęzie naszego życia gospodarczego wpływy hamujące, a nawet destrukcyjne. Wszelkie rozporządzalne dane nie wróżą szybkiego wyjaśnienia sytuacji europejskiej. W naszej mocy nie leży też przyspieszenie tego wyjaśnienia. To na co nas stać, to szukanie i znalezienie takich form współpracy pomiędzy poszczególnymi ogniwami krajowej gospodarki, by mimo niesprzyjających warunków zewnętrznych, nasze wewnętrzne życie płynęło możliwie normalnym korytem. W tym celu ogniwa te, jak bankowość a przemysł, przemysł a handel, handel hurtowy a detaliczny powinny porozumieć się odnośnie możliwego modus vivendi w czasach, gdy „warta stoi przed drzwiami". Poniższe nasze wywody chcemy traktować jako przyczynek do dyskusji nad modus vivendi między przemysłem i handlem hurtowym z jednej, a handlem detalicznym z drugiej strony.

Różne są bolączki handlu detalicznego w chwili obecnej. Kurczenie się utargów, słaba wypłacalność klienteli, liczne świadczenia publiczne. Nad wszystkim jednak góruje sprawa kredytu. Handel nasz nie należy do bogatych. Odsetek przedsiębiorstw, dysponujących własnymi i dostatecznymi środkami obrotowymi jest bardzo znikomy. Byt większości jest uzależniony od nieskrępowanego kredytu.

Już na wstępie wyłączamy zagadnienie kredytu pieniężnego. Po pierwsze, handel detaliczny miał stale ograniczony dostęp do kredytów bankowych, tym bardziej obecnie. Powtóre, żale na bankowość rozlegają się ze wszystkich stron, przemysłu, hurtu, rolnictwa i do tych żalów my nic do dodania nie mamy.

Pozostaje więc kredyt towarowy, a to jest zagadnienie stosunków pomiędzy dostawcami a odbiorcami. Z chwilą zaistnienia wiadomego napięcia politycznego, przemysł i handel hurtowy nagle zaostrzyły warunki transakcyj z handlem detalicznym. Dla tego ostatniego wytworzyła się szczególnie niebezpieczna sytuacja. Przedsiębiorstwa solidne i dające pełne zabezpieczenie mogą otrzymać kredyt towarowy na znacznie gorszych niż poprzednio warunkach. Przedsiębiorstwom, które chwilowo znalazły się w trudnościach finansowych, grozi załamanie gospodarcze wskutek bezwzględnego nacisku dostawców.

Nie zamierzamy zarzucać przemysłowcom i hurtownikom, że nagle i bez wszelkich powodów zapomnieli o swych obowiązkach wobec handlu detalicznego. Wiemy, że ograniczenie kredytu towarowego dla detalisty jest refleksem ograniczenia kredytu bankowego dla przemysłu i hurtu, że bezwzględność realizacji zobowiązań handlu detalicznego jest odbiciem praktyki banków wobec swych dłużników w szeregach przemysłowców i hurtowników. Okoliczność ta tłumaczy, ale nie usprawiedliwia nowej polityki kredytowej przemysłu i hurtu wobec handlu detalicznego. Droga do rozwiązania obecnych trudności dostawców nie prowadzi przez przerzucenie tychże na odbiorców, przez mnożenie dla nich restrykcyj na odcinku kredytowym. Wręcz przeciwnie, restrykcje te, podrywając byt handlu detalicznego, stwarzają dodatkowe trudności dla przemysłu i hurtowników.

Zdaniem naszym, obecna ciasnota finansowa dostawców może być usunięta w drodze podjęcia na nowo czynności kredytowych przez banki. W ostatniej instancji bankowość zawiodła, a istnieją środki do ustanowienia współpracy między bankami a przemysłem i hurtem na podstawach dawnych lub nowych.

Niewątpliwie ze strony przemysłu i hurtu padną zapytania: „jakto, czy tylko banki zawiodły, a detaliści? czym się tłumaczą liczne upadłości, zawieszenia wypłat, masowe protesty wekslowe? jaka inna może być reakcja przemysłu i hurtu na wszystkie te fakty, jak nie ograniczenie kredytu towarowego " W tym wszystkim częściowa prawda, ale tylko częściowa.

Przemysł i handel hurtowy generalizują nieod-

powiednie postępowanie niektórych przedsiębiorstw w stosunku do całego handlu detalicznego. Zasada zbiorowej odpowiedzialności jest niesłuszna w życiu społecznym, jest groźna w polityce, jest wręcz niebezpieczna w życiu gospodarczym. Uzdrowienie obecnych, trochę nadwyrężonych stosunków pomiędzy przemysłem i hurtem a handlem detalicznym może być wynikiem nie generalizacji pewnych ujemnych faktów, lecz różniczkowania samych odbiorców. Proponujemy ustalenie czterech grup, wymagających różnego traktowania.

Grupa pierwsza. Są to przedsiębiorstwa, oparte na solidnych podstawach w przeszłości i dające pełne zabezpieczenie wykonania zobowiązań w przyszłości. Przedsiębiorstwa te — mimo obecnego zastoju w handlu — nadal punktualnie wywiązywują się ze swych płatności. Skoro więc detaliści ci zachowali normalne formy współpracy z dostawcami, to ci ostatni powinni się im odwzajemnić normalną współpracą, której zasadniczym elementem jest kredyt towarowy. W stosunku do tych detalistów wszelkie nowe restrykcje na polu kredytowym muszą odpaść. Nieprzestrzeganie tej zasady może zachwiać przedsiębiorstwa, których nie wytrąciły z równowagi ani lata kryzysu ani ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej. Dla dostawców oznacza to niszczenie zdrowego trzonu aparatu rozdzielczego ich towarów.

Grupa druga. Tu należą przedsiębiorstwa mniejsze, ale zasadniczo solidne. W przeszłości dały dowód uczciwości kupieckiej. Obecnie jednak wskutek czynników zewnętrznych popadły w trudności finansowe. Dalekowzroczna polityka producentów i hurtowników nie powinna we własnym interesie dopuścić, by bezwzględna realizacja poprzednio udzielonych kredytów dobiła te przedsiębiorstwa do reszty. W stosunku do tych detalistów jest wskazana pomoc w drodze prolongaty terminów płatności, a nawet pewna forma akcji sanacyjnej. Jeśli zaś idzie o nowe kredyty towarowe, to już zadaniem dostawców jest ocenić w jakich rozmiarach i w jakim stadium sanacji przedsiębiorstwa są one aktualne.

Grupa trzecia. Są to przedsiębiorstwa, oparte na kruchych podstawach, a które lada podmuch złej koniunktury wyprowadza z równowagi. Choć ich właścicieli cechuje często dobra wiara, to jednak wskutek braku zdolności konkurencyjnej (brak kapitału, złe położenie, nieudolność prowadzenia) przedsiębiorstwa te są niezdolne do życia i wszelka pomoc ze strony dostawców jest problematycznej wartości.

Grupa czwarta. Są to nieliczne na szczęście przedsiębiorstwa, spekulujące na... plajtę. Dla nich każdy wstrząs jest upragnionym pretekstem do oszukania wierzycieli. W stosunku do tych hyjen handlowych nie może być litości. Handel detaliczny z uznaniem będzie śledził kroki dostawców w kierunku zaspokojenia swych słusznych pretensyj. Przedsiębiorstwa, nie chcące solidnie pracować podrywają dobre imię handlu detalicznego, który w imię swego zdrowia szybciej czy później będzie musiał dokonać odpowiedniej operacji w celu usunięcia nieodpowiednich elementów.

Mniej więcej tak przedstawiamy sobie wspomniany na wstępie modus vivendi we wzajemnych stosunkach handlowych między producentami i hurtownikami z jednej strony, a detalistami z drugiej strony. Im szybciej wejdzie w życie, tym lepiej dla wszystkich.

Cieszymy się, że zdanie nasze nie jest odosobnione. Najważniejsza Sekcja w Lwowskim Zrzeszeniu Kupców na niedawno odbytym posiedzeniu stwierdziła jasno i dobitnie, iż wszystkich swych odbiorców, wywiązujących się solidnie ze swych zobowiązań, kredytować będzie w dalszym ciągu w całej rozciągłości.

„Front Gospodarczy".

HITLERYZM PROWADZI DO SOWIETYZMU.

Prof. Rybarski analizuje na łamach „Kuriera Warszawskiego" skutki, jakie obecna polityka pieniężna Niemiec wywrze na strukturę ich gospodarstwa. Polityka pieniężna nie jest czymś oderwanym od całości procesów gospodarczych, lecz przeciwnie, pewnym procesom pieniężnym muszą odpowiadać zmiany struktury gospodarczej. A w Niemczech zmiany po stronie pieniądza zaszły daleko:

> „W tym systemie pieniądz traci swoje dawne funkcje. Przestaje być miernikiem wartości, gdyż państwo nadaje mu jego wartość w drodze administracyjnej. Słabnie przekonanie, że dzisiejszy pieniądz może służyć do przechowywania wartości, ponieważ nie wierzy się w jego wartość. Pieniądz jest tylko środkiem obiegu, znakiem płatniczym, ale sam obieg i cała wymiana towarowa jest regulowana przez państwo."

Skutki tego sięgają głęboko, bo:

> „Tworzy to olbrzymie zamknięte gospodarstwo

planowe, które mocno przypomina pewne elementy naturalnego gospodarstwa. I jeżeli chcemy zrozumieć ewolucję, którą przebywa obecnie gospodarstwo niemieckie, musimy znowu przypomnieć sobie Rosję sowiecką. Znajdziemy wiele analogicznych instytucji gospodarczych i finansowych."

Jest to jeden z poważnych przyczynków do stwierdzenia, że hitleryzm, choć walkę z bolszewizmem uważa za swe sztandarowe hasło, w rezultacie sowietyzuje Niemcy.

„GAZETA POLSKA" ZALECA „ŚMIAŁE" METODY FINANSOWE.

Z okazji grożącego wylewu rzek, zapytuje „Gazeta Polska":

„Kiedyż zdecydujemy się na wydatki na uregulowanie naszych rzek, wydatki — pozornie tylko duże, bo w istocie zwracające się w ciągu paru lat — w formie zaoszczędzonych strat i zniszczeń powodziowych."

O ile chodzi o sfinansowanie regulacji rzek, to „Gazeta Polska" doradza nawet bardzo śmiałe metody finansowania. Jej zdaniem:

„olbrzymia pośrednia ta rentowność, wynikająca z zaoszczędzenia kolosalnych strat dla gospodarstwa narodowego — uzasadniałaby w razie potrzeby nawet śmielsze, nawet bardzo śmiałe metody mobilizacji środków pieniężnych na wielkie inwestycje wodne. Dla takiego celu każda śmiała polityka finansowa byłaby w istocie polityką rozważną, przezorną, ortodoksyjną. I dopiero polityka ostrożności i czekania, aż w drodze normalnych nadwyżek oszczędnościowych zdobędziemy środki na prewencyjną walkę z plagą powodzi — dopiero taka polityka okazałaby się, w perspektywie lat i... wielkich klęsk powodziowych, polityką rozrzutną i marnotrawną."

Szkoda, że „Gazeta Polska" nie zaleca równie śmiałych metod w uzdrowieniu przedsiębiorstw państwowych, reformie administracji i t. p. problemach, których śmiałe załatwienie dostarczyłoby nam potrzebnych na inwestycje środków z dużo mniejszym ryzykiem.

Śmiałą politykę prowadzą różne państwa, Niemcy, Włochy, Japonia, Anglia, Stany Zjednoczone, ostatnio Francja, zresztą różnymi metodami. Polityka ta niejednokrotnie — jak wiemy — zawodzi. Istnieje ryzyko, że w Polsce wobec małego wyrobienia gospodarczego zawodziłaby więcej niż gdzieindziej, to też opierając nasze plany na oszczędnościach już uzyskanych, stwarzamy sobie pewność, że stracimy co najwyżej to, cośmy już wypracowali, ale nie stworzymy strat. Poza tym w Polsce tyle jest do zrobienia przez usunięcie oczywistych błędów naszej polityki gospodarczej, że mamy jeszcze czas na śmiałe metody.

KRONIKA TARNOWSKA

Z ZRZESZENIA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.

W piątek 2 bm. złożył prezes Mgr. Spielman p. Naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Tarnowie drugi wykaz najuboższych płatników z prośbą o zupełne zwolnienie osób powyższym wykazem objętych od wszelkich świadczeń podatkowych. Władze Skarbowe do prośby powyższej ustosunkowały się przychylnie.

Sekretariat Zrzeszenia udzielił w maju br. 249 członkom informacji i porad w sprawach prawno-podatkowych i handlowych oraz wystosował 53 pism w sprawach organizacyjnych.

Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców rozwija nie tylko działalność na terenie zawodowym i organizacyjnym, ale bierze także przez swych delegatów czynny udział we wszelkich poczynaniach i akcjach o zakroju ogólno-społecznym. I tak pod przewodnictwem prezesa Mgra Spielmana Zrzeszenie współpracuje z Komitetem Organizacyjnym »bojkotu czasopism i towarów pochodzenia niemieckiego«, z Polskim Czerwonym Krzyżem, przy czym ostatnio w posiedzeniu, odbytym w związku z »Jubileuszowym Tygodniem PCK« reprezentował Zrzeszenie prezes Mgr. Spielman a nadto pozostaje w kontakcie z organizacją »Wuzet«, szerzącą hasło wykształcenia zawodowego oraz przewarstwowienia ludności żydowskiej. Zarazem dnia 2-go bm. wzięło Zrzeszenie udział przez delegata p. S. Gelba w posiedzeniu Komitetu niesienia pomocy rodzinom powołanych rezerwistów, powstałego z inicjatywy Zarządu Powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Tarnowie. Do ścisłego Komitetu wybrany został jako przedstawiciel Zrzeszenia prezes Mgr. H. Spielman.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, iż Szkoła Przysposobienia Kupieckiego Stow. Żyd. Nauczycieli Szkół Powszechnych i Średnich w Tarnowie, pozostająca pod patronatem Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców uzyskała zarządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 12 maja 1939 r. uprawnienia państwowych szkół zawodowych.

Kronika krakowska

ZAKŁADY NAUKOWE KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW.

Jak wiadomo Krakowskie Stowarzyszenie Kupców uzyskało koncesję na założenie Koedukacyjnego Liceum Handlowego. W ten sposób Zakłady Naukowe K. S. K. grupują dzisiaj najważniejsze typy szkolnictwa handlowego, zawodowego t. j. Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie. Koedukacyjne Liceum Handlowe i Szkołę Przysposobienia Administracyjno - Handlowego.

Gimnazjum Kupieckie i Szkoła Przysposobienia Administracyjno - Handlowego uzyskały prawa szkół państwowych i w czerwcu b. r. opuszczą Zakład pierwsi absolwenci Szkoły Przysposobienia Administracyjno - Handlowego.

Spodziewamy się, że stosownie do naszego a-

pelu z ubiegłego tygodnia o zatrudnienie absolwentów naszego Kursu Abiturientów, członkowie Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców mając na uwadze zarówno należyte przygotowanie zawodowe i ogólne absolwentów, jakoteż fakt, że są to absolwenci własnej Szkoły niewątpliwie skorzystają z doborowych pracowników, jakimi będą tegoroczni absolwenci i umożliwią im w swych przedsiębiorstwach i biurach uzyskanie odpowiedniej praktyki. Informacje w sprawie zatrudnienia absolwentów, jakoteż w sprawie wpisów do poszczególnych zakładów naukowych udziela Dyrekcja Szkoły przy ul. Stradomskiej 10.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE.

Informacji udziela Państw. Instytut Eksportowy po podaniu numeru.

Tkaniny lniane. Firma agenturowa z Jamajki poszukuje nowych źródeł dostaw w zastępstwie towarów czeskich, austriackich i niemieckich, interesując się w szczególności tkaninami wełnianymi (tweedy, serże, flanele td.), bawełnianymi wszelkiego rodzaju, na konfekcję męską i damską, bieliznę stołową w tańszych gatunkach, tkaninami z jedwabiu sztucznego na suknie damskie, bieliznę pościelową i kocami, ręcznikami zwykłymi i kąpielowymi, bawełnianymi chusteczkami do nosa itd. P/12805/95/M.

Szczotki. Firma agenturowa afrykańska pragnie nawiązać kontakt z producentami szczotek ryżowych do mycia podłóg i tp. oraz szczotek do czyszczenia koni. — P/8293/3B/ID.

Szkło. Firma afrykańska interesuje się importem tanich wyrobów szklanych. P/11703/63/ID.

Tkaniny wełniane. Firma południowo - afrykańska poszukuje zastępstw polskich fabryk tkanin wełnianych. — P/11704/46/M.

Kwiaty sztuczne. Firma w Capetown interesuje się importem kwiatów sztucznych, sztucznej biżuterii, pasków itp. artykułów konfekcyjnych. 12276/3B/sz.

Przetarg. Rząd Unii Afryki Południowej ogłosił przetarg na dostawę farb wodnych. Termin przetargu upływa dn. 1. VI. br. Warunki przetargu do przejrzenie w P. I. E.

Czcionki drukarskie. Firma afrykańska interesuje się importem powyższego artykułu. P/12800/61/ID.

Sprężyny. Firma agenturowa afrykańska nawiąże kontakt z producentami sprężyn. P/ 12945/44/ID.

Wyroby porcelanowe i ceramiczne. Firma z Capetown interesuje się importem wyrobów porcelanowych, jak: serwisy stołowe, do herbaty, kawy, wszelkich objektów dekoracyjnych w wysokim gatunku oraz wyrobów ceramicznych (figury, zwierzęta, wazy itp.). P/12947/65/ID.

Konfekcja drobna. Firma południowo - afrykańska, której właścicielami są obywatele polscy, pragnie zająć się opracowaniem zbytu artykułów, sprowadzanych dotychczas Czechosłowacji, jak: rękawiczki, dziane i skórkowe, wyroby pończosznicze, bielizna wszelka, chustki do nosa, wyroby szmuklerskie, worki jutowe, bawełniane i lniane. — P/12406/44/M.

Tkaniny. Firma południowo - afrykańska interesuje się importem materiałów paltowych w tańszych gatunkach i poszukuje kontaktu z fabryką polską nie reprezentowaną na rynku. P/8293/3B/M.

Obuwie i skarpetki. Indo-chińska firma hurtowo-importowa w Batawii posiadająca własną organizację sprzedaży do sklepów detalicznych, interesuje się importem mechanicznego obuwia męskiego oraz skarpetek. P/12243/64/M.

Rury gazowe i śruby. Firma indyjska interesuje się importem powyższych artykułów. P/11396/43/ID.

Przedstawicielstwo. Firma indyjska interesuje się uzyskaniem przedstawicielstwa na maszyny przemysłowe, rolnicze, wyroby elektrotechniczne i inne. P/10644/45/ID.

Różne. Firma angielska poszukuje zastępstw polskich towarów włókienniczych na rynkach zamorskich, jak: Południowa, Wschodnia i Zachodnia Afryka, Południowa i Środkowa Ameryka, Indie itd. P/12101/3.B/M.

KRONIKA GOSPODARCZA

O ODZYSKANIE MAJĄTKU OBYWATELI POLSKICH W RZESZY NIEMIECKIEJ.

W Warszawie odbyło się niedawno pierwsze walne zebranie nowo utworzonego Stowarzyszenia Obywateli Polskich Właścicieli Majątków w Niemczech, którego statut został zalegalizowany przez Komisariat Rządu m. st. Warszawy. Stowarzyszenie w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami polskimi rozpocznie działalność, celem odzyskania i likwidacji majątków w Niemczech, przedstawiających około 400 mil. zł. realnej wartości.

Zadaniem organizacji będzie przede wszystkim ochrona samych majątków, osiągnięcie dochodów z czynszów i odsetek od kapitałów itp. walorów, otrzymanie tych dochodów w kraju w drodze transferu, podobnie jak otrzymują obywatele innych krajów, ochrona przed wywłaszczeniem i umożliwienie sprzedaży majątków, zwłaszcza w zamianie na majątki niemieckie w Polsce.

Aktualne zagadnienia i bolączki handlu żydowskiego

Onegdaj odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zebranie Centrali Związku Kupców. Obszerne sprawozdanie z działalności Centrali ogłoszone zostało drukiem. Prezes zarządu głównego Centrali Gepner w przemówieniu swoim podniósł m. in.: „Nie czas wprawdzie dziś mówić o szczegółach życia naszego handlu, że rugowanie Żydów odbywa się z wielką dla handlu szkodą, że biurokracja tępi inicjatywę prywatną, że etatyzm jawny i ukryty dąży w handlu i przemyśle wyraźnie do monopolu... Nie czas dziś wprawdzie mówić o krzywdach szarpiących naszą godność. Żyjemy bowiem na zakręcie dziejów, w którym obowiązkiem naszym jest poświęcić sprawy codzienne dla sprawy najważniejszej, dla dobra i potęgi Państwa.

Nie możemy jednak być ślepi i nie podnieść, że szerzenie oszczerstw i rozpalanie nienawiści plemiennej, będące nawet w czasach normalnych w skutkach szkodliwe, w obecnych czasach urasta do rozmiarów przestępstwa. Krzywdy, oszczerstwa, groźby, ograniczanie praw obywatelskich wywołują rozgoryczenie i defetyzm wśród milionów obywateli.

A przecież nie czas teraz na waśnie, wewnętrzne spory i polityczne porachunki. Musimy być zwarci na wszystkich frontach. Kardynalnym obowiązkiem kierowników polskiej nawy gospodarczej jest zachęcać do pracy i budzić indywidualną inicjatywę prywatną wszystkich obywateli, aby wola twórczości gospodarczej wzmagała się i rosła dla dobra całego kraju. Następny mowca dyr. inż. Zajdeman w przemówieniu swoim poruszył szereg zagadnień aktualnych. Mówiąc o t.zw. akcji unaradawiania przemysłu i handlu inż. Zajdeman naprowadził fakty udzielania przywilejów, często nawet ze szkodą dla życia gospodarczego. Na terenie handlu zagranicznego odczuwa się posunięcia w tym kierunku. Na szczęście zdarza się jeszcze, że rzeczowe argumenty organizacyj gospodarczych osłabiają tempo tych posunięć, niezdrowych z punktu widzenia ogólnogospodarczego.

Na terenie handlu wewnętrznego rodzą się pomysły grożące podważeniem zasad naszego ustroju gospodarczego, godzące w inicjatywę prywatną. Mówi się np. o zamiarze wprowadzenia monopolu zbożowego. W zaślepieniu i nienawiści do handlu żydowskiego są nawet kupcy nieżydowscy, którzy godzą się na tego rodzaju plany, zapominając, że grożą one również ich placówkom, które w końcu będą wyeliminowane z handlu zbożowego.

W dyskusji poruszono m. in. zagadnienia związane z handlem zagranicznym, wskazując na konieczność jak najszerszego zainteresowania się przez kupiectwo żydowskie eksportem. Mówca komunikuje o powołaniu do życia przy C. Z. K. specjalnej poradni informowania kupców o wszelkich możliwościach eksportowych.

W dalszej dyskusji poruszono szereg aktualnych zagadnień i bolączek, trapiących handel szczególnie zaś kupiectwo żydowskie. Zwrócono uwagę na eliminację kupców z importu, na uprzywilejowanie pewnych grup i osób ze szkodą dla ogółu kupców.

W dyskusji poruszone były obszernie praktyki odnośnych czynników w branży alkoholowej, z której eliminuje się systematycznie kupców Żydów. Czyni się to przy tym w sposób godzący w byt placówek istniejących nieraz po kilkadziesiąt lat.

W innych przemówieniach poruszono szereg faktów z dziedziny praktyki władz administracyjnych i skarbowych i zwrócono uwagę na zbyt wielkie świadczenia i ciężary utrudniające byt kupiectwa. Szereg mówców poruszył również konieczność wzmocnienia organizacji kupieckiej i usprawnienia jej działalności, by mogła ona sprostać wielkim zadaniom, jakie na niej obecnie ciążą ze względu na konieczność obrony zagrożonych placówek handlowych.

Z ramienia Zarządu odpowiedzieli dyskutantom pp.: r. Rechthand i prezes Gepner. — Pierwszy szczegółowo omówił zagadnienia handlu zagranicznego, wskazując na zmiany, jakie następują w strukturze tego handlu i na konieczność przystosowania się kupiectwa do nowoczesnych form handlowych i do jak najbardziej aktywnej pracy, mającej na celu związanie importu z eksportem. Prez. Gepner poruszył bolączki organizacyjne, wskazując na konieczność wciągnięcia w orbitę organizacji jak największej rzeszy kupców i jak najściślejszej współpracy członków z władzami organizacji.

W wyniku dyskusji Ogólne Zebranie wyraziło Zarządowi i Radzie absolutorium i uchwaliło budżet na 1939 r.

Cena abonamentu:

Abonament	kwartalny	4 zł
„	półroczny	8 zł
„	roczny	16 zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i administr. Kraków, Grodzka 40. Telefon Nr. 215-65

Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce	40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki	60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście	60 groszy

Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100
Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25

Cała strona w tekście Zł 460, Pół strony Zł 200
Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60

Wydawca: Krakowskie Stowarzyszenie Kupców. Redaktor: Dr. Arnold Thaler.

Drukarnia Józefa Fischera, Kraków, ul. Grodzka 62. — Telefon 104-12.